sobota, 24.02.2018

ZAMYŚLENIA NA 9 NIEDZIELĘ SYNODALNĄ – 25 lutego 2018 r.

Kościół na wzór Chrystusa.Aspekt chrzcielny hasła synodalnego

Gdy w kontekście synodu diecezjalnego mówimy o „Kościele na wzór Chrystusa" to musimy przede wszystkim zauważyć, że chcemy zauważyć naszą więź z Chrystusem, która została nawiązana przez nas z Chrystusem za pośrednictwem chrztu i która urzeczywistnia się w Kościele. Kościół jest wspólnotą tych, którzy stali się „jednym ciałem i jedną duszą w Chrystusie", jak podkreśla liturgia eucharystyczna. II Sobór Watykański, mówiąc o Kościele w swoim najważniejszym dokumencie, którym jest konstytucja dogmatyczna Lumen gentium, mówi o Kościele, że jest „światłem Chrystusa" i że na jego historycznej postaci „jaśnieje oblicze Chrystusa" (nr 1). Kościół jest więc jednością z Chrystusem i ta jedność posiada dwa aspekty – jest darem i jest zadaniem. Chrystus jest dogłębnie włączony w naturę Kościoła i w życie jego członków. To zjednoczenie jest życiem Kościoła – Kościół nie ma w sobie innego życia niż życie Chrystusa. I to życie jest tym, co sprawia, że Kościół jest zawsze Kościołem na wzór Chrystusa. To jest ar, który otrzymał Kościół i którym się raduje w swoich doświadczeniach duchowych w ciągu wieków. Z drugiej jednak strony, trzeba to wyraźnie zaważyć, i to jest szczególnie ważne w kontekście hasła synodalnego, Kościół promieniuje Chrystusem, gdy w jego instytucjach i w każdym wiernym pogłębia się zjednoczenie z Chrystusem. Jest to możliwe i konieczne. Warto tutaj nawiązać do słów św. Pawła z Pierwszego Listu do Koryntian, w którym pozdrawia adresatów jako „uświęconych w Jezusie Chrystusie", a zrazem „powołanych do świętości wespół z wszystkimi, co na każdym miejscu wzywają imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, ich i naszego" (1 Kor 1, 2). Jesteśmy wiec obdarowani uświęcającą wspólnotą z Chrystusem, nosimy już wypisane w sobie Jego święte oblicze, ale może ono jeszcze rozwijać się, formować w dalszym ciągu, dojrzewać, stawać się widoczne w ciągu naszego życia w rozmaitych okolicznościach i doświadczeniach. Św. Paweł do tego przede wszystkim skłania wierzących, sam dając tego przykład. W tym samym liście do Koryntian pisze z zapałem: „Postanowiłem bowiem, będąc wśród was, nie znać niczego więcej, jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego" (1 Kor 2, 2). Należy pamiętać, że słowo „znać – poznać" w języku św. Pawła oznacza na pierwszym miejscu „zjednoczyć się wewnętrznie", dać się przeniknąć i promieniować tym, co poznane.

Te dwa aspekty, to znaczy dar i wezwanie, są ściśle połączone ze sobą. Co więcej, musimy pamiętać, że te dwa aspekty wynikają po prostu z naszego chrztu. Chrzest jest pierwszym i najważniejszym wezwaniem do stałego odkrywania tych dwóch aspektów. Co więcej, nasze spojrzenie na Kościół, który rodzi się z sakramentu chrztu, zakłada uwzględnianie tych dwóch aspektów. To chrzest przypomina nam, że Kościół nie istnieje bez Chrystusa oraz urzeczywistnia się i rozwija tylko o tyle, o ile pogłębia swoje zjednoczenie z Chrystusem w swoich członkach i w swoich instytucjach.

Dar więzi z Chrystusem w Kościele

Nowy Testament na określenie Kościoła odwołuje się do pojęcia ekklesia. Oznacza ono wspólnotę tych, którzy zostali powołani ze świata do Chrystusa i weszli do Jego kręgu. Św. Jan Chryzostom, wielki ojciec Kościoła, odnosi do Kościoła słowa psalmu: „Zapomnij o swym ludzie i o domu swego ojca", i dodaje: „Tynie przychodzisz do kogoś obcego, ale do tego, który cię stworzył, który cię ochrania i troszczy się o ciebie" (Komentarz do Psalmu 44). Nawet jeśli nie pojawia się tutaj imię Chrystusa, to jednak jasno jest podkreślone, że to On stanowi centrum Kościoła. Także często stosowane dzisiaj w odniesieniu do Kościoła pojęcie „Ludu Bożego" ma w sobie zasadnicze odniesienie do Chrystusa. Wspólnota nazywana Kościołem i Ludem Bożym jest niezrozumiała bez Chrystusa jako źródła życia i i centrum

Kto należy do Kościoła w swoim wnętrzu koncentruje wszystkie swoje wysiłki na Jezusie Chrystusie. Jego aktywność duchowa kieruje się do Niego, gdyż wierzy, że On jest Synem Bożym, który stał się człowiekiem i powstał z martwych, że On gwarantuje życie wieczne, a więc nadaje życiu autentyczny sens i wyznacza jego nieomylny kierunek. Kościół, którego członkowie nie koncentrowaliby swoich wysiłków na Chrystusie, ale zwracali się tylko do celów ziemskich, przestałby być Kościołem i stałby się społecznością autonomiczną, która żyje tylko dla siebie.

Św. Paweł jasno i napominająco stwierdza w Liście do Kolosan, że z Chrystusa Głowy „całe Ciało", czyli Kościół, jest „zaopatrywane i utrzymywane w całości" oraz „rozrasta się Bożym wzrostem" (Kol 2, 19). Św. Jan Chryzostom, wyjaśniając te słowa, stwierdza: „Całe Ciało zawdzięcza Głowie swoje istnienie i posiadane dobra. Jakże mógłbyś porzucić Głowę i być złączony z członkami? Skoro tylko oddzielasz się, zatraciłeś się. […] Wszyscy bez wyjątku od Niego otrzymują nie tylko życie, ale także organiczną jedność. Cały Kościół cieszy się żywym rozwojem, dopóki pozostaje złączony z Głową" (Komentarz do Listu do Kolosan, homilia 7).

Członkowie Kościoła są przede wszystkim pod panowaniem Chrystusa i tylko z tej racji są Kościołem. Bardzo dobrze podkreślają to obrzędy chrzcielne, na które składa się przyjęcie do wspólnoty kościelnej, jako wspólnoty uczniów Chrystusa, wyznanie wiary Kościoła, która ma swoją genezę w wyznaniu przez apostołów, że Jezus jest Synem Bożym, odwołanie się do formuły, którą przekazał Kościołowi Chrystus; więź z Chrystusem podkreśla namaszczenie chrzcielne, nałożenie białej szaty, i przyjęcie światła od paschału, symbolu Zmartwychwstałego i zapowiedzi naszego udziału w Jego wiecznym życiu. W ten sposób wyraża się wspólna wiara chrzcielna Kościoła w Chrystusa i wspólne odniesienie do Niego, które ma potem przedłużać się w życiu opartym na wierze.

Odpowiedź

Obrzędy chrzcielne podkreślając więź nowo ochrzczonego z Chrystusem wyraźnie odnoszą się do związanego z nią zobowiązania i zadania. Wskazują na to choćby takie formuły, występujące w obrzędach: „stać się jedno z Chrystusem", „przyoblec się w Chrystusa", „upodobnić się do Jego śmierci". Jest w tych formułach odniesienie do życia na wzór Chrystusa, którym powinien promieniować wierzący w Kościele. Wyraźnie wskazuje na to św. Paweł, gdy mówi o Kościele jako Ciele Chrystusa. Obraz Kościoła jako Ciała Chrystusa i Chrystusa jako Głowy Kościoła uwypukla centralne miejsce Chrystusa, podkreślając, że Ciało jest uformowane w odniesieniu do Głowy i żyje, gdy wypełnia to, czego chce Głowa. Wszystkie członki Ciała, nawet jeśli różnią się między sobą, służą Glowie i noszą w sobie to, co jest właściwe dla Głowy. Ciało nie czyni nic innego niż stale i zdecydowanie wyraża to, co myśli i o czym decyduje Głowa.

Jezus Chrystus, który umarł i zmartwychwstał, w którego wciela chrzest, odzwierciedla się w wiernych w takiej mierze, w jakiej przyjmują i przeżywają Jego śmierć i Jego zmartwychwstanie. W ten sposób formuje się także na Jego wzór cały Kościół. Przez chrzest wierzący realnie uczestniczą w śmierci Chrystusa, ponieważ umiera w nich stare życie, a rodzi się nowe z Chrystusem w Bogu (por. Kol 3, 3). Ta śmierć chrzcielna powinna wyrażać się i rzeczywiście wyraża się wtedy, gdy ochrzczony konsekwentnie umiera dla grzechu, aby żyć dla Boga, gdy pokonuje pokusy szatańskie i temperuje swoje namiętności.

Św. Jan Chryzostom stwierdza: „Jak Chrystus umarł na krzyżu, tak i my umieramy w chrzcie nie cieleśnie, ale dla grzechu". A nieco dalej dodaje: „Człowiek stary umarł, a nowy, stworzony na obraz śmierci Chrystusa, został zapoczątkowany" (Komentarz do Listu do Hebrajczyków, homilia 11).

Chrzest nie czyni jednak człowieka niezdolnym do grzeszenia; ochrzczony faktycznie grzeszy. Chrzest niszczy jednak siłę grzechu i człowiek może go zwyciężać, a tym samym może uciec przed wieczną śmiercią. Człowiek otrzymuje od Boga pomoc dla swej woli, aby moc

unikanie grzechu, która staje się autentyczną siłą sprawczą, czyli może wyrazić się w działaniu. Tak może na swoją właściwą genezę w zmartwychwstaniu Chrystusa, które utrwala w człowieku zdolność czynienia dobra i w czynionym dobru się wyraża. Zmartwychwstanie Chrystusa jest źródłem nowego życia i sprawia, że człowiek ochrzczony, czyli zanurzony w zmartwychwstaniu, jest włączony w ruch prowadzący do zmartwychwstania. Ono stanowi podstawę pod konieczne wysiłki człowieka, które łącząc się z unikaniem grzechu są jednak nastawione na nowe i odnawiające działanie, odpowiednie do woli Chrystusa. Nawet jeśli śmierć człowieka dla grzechu dokonuje się za pośrednictwem chrztu, to ma ona jednak dalszy ciąg, ma swoją intensyfikację i radykalizację, gdyż nowe życie człowieka wzrasta aż do dojrzałości, którą osiągnie w zmartwychwstaniu.

W Bogu istnienie i dobro są tym samym. Chrystus przez swoje życie i zmartwychwstanie podniósł swoją ludzką naturę do tego stanu, w którym jej stałość w dobru jest równoważna z jej konsolidacją w najbardziej autentycznym istnieniu w Bogu i oznacza zarazem całkowite oddanie się Ojcu. Ten stan oddania Ojcu jest nam także udzielany w sakramencie chrztu, gdyż jest ono współ-zmartwychwstaniem z Chrystusem, a więc jest także naszą możliwością stałe powstawanie z grzechu i życie dla Boga przez czynione dobro. Przez uczestniczenie w Chrystusie, który umarł i zmartwychwstał, ochrzczeni zostają upodobnienie do Chrystusa i stają się nosicielami Jego obrazu.

Tradycja kościelna nieustannie podkreśla, że na mocy chrztu nasze życie powinno stale upodabniać się do Chrystusa, ponieważ wraz z Nim umarliśmy dla grzechu. Oznacza to postawienie na autentyczną troskę o nowe życie w dobru. Podkreślenie tego faktu nie jest banalne, ponieważ oznacza coraz głębsze przyjmowanie dzieła zmartwychwstania, aby w nim uczestniczyć. Szukając życia na wzór Chrystusa stawiamy więc na dobro, pytając się za każdym razem, czy mamy je na względzie oraz pytamy, jakie jest najbardziej odpowiednie dobro, które powinniśmy czynić w tym momencie. Takie pytania stawiamy sobie w naszym osobistym życiu i takie pytania musimy stawiać sobie jako Kościół. O takie pytania chodzi także w synodzie – na jakie dobra powinniśmy dzisiaj szczególnie zwrócić uwagę, jakiego dobra domaga się świat, w którym żyjemy, czy nie rozmijamy się z jakimś wołaniem o dobro. To jest warunek autentycznego życia na wzór Chrystusa zmartwychwstałego i dochodzenie do dojrzałości, której domaga się wiara.

Kościół jest na wzór Chrystusa, ponieważ stary człowiek, zepsuty z powodu grzechu i namiętności, faktycznie umiera. Jest na wzór Chrystusa, ponieważ żyje w stanie oddania się Bogu Ojcu, postępując szczęśliwą drogą prowadzącą do Boga i w Nim oraz w świadomości, że nie ma w sobie innego życia niż życie Boże, ożywiające się w każdym przejawie dobra i miłości, które staje się udziałem wierzących. Jest on na wzór Chrystusa, gdy zmartwychwstaje przez dobro, dotykając nim samego wiecznego istnienia Boga. Wszystko to jest przeżywane z różną intensywnością, a często także w sposób pozbawiony ciągłości z powodu grzechu. Każdy ochrzczony może i powinien tego doświadczyć. Każdy ochrzczony powinien pytać się jak wygląda jego doświadczenie śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, gdyż odpowiedź wskazuje na to, w jaki sposób w nim Kościół już jest na wzór Chrystusa. Pamiętajmy, że jest to wymóg wpisany w nasze życie za pośrednictwem sakramentu chrztu.